

Anna Śliz

Głos w dyskusji

Diametros nr 8, 141-142

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Głos w dyskusji

Anna Śliz

Komunitarianizm, o ile dobrze rozumiem, to propozycja działania skierowanego ku dobru wspólnemu. Działanie to, nacechowane założeniami aksjologicznymi wymaga silnego, społecznego zaangażowania. W podejściu Amitai'a Etzioniego do komunitarianizmu szczególnie ważne wydają mi się nie podstawy intelektualne, lecz jego empiryczny i praktyczny wymiar.

Moje myśli w tematyce komunitarianizmu są nakierowane na kwestię związaną z sytuacją imigrantów, i mniej tutaj myślę o tej sytuacji w Stanach Zjednoczonych, a bardziej o Kanadzie. W tej kwestii najważniejsza wydaje się odpowiedź na pytanie o konieczność partycypacji grup etnicznych w kulturowej homogeniczności, a z drugiej strony o ochronę kulturowego pluralizmu. O ile w sytuacji Stanów Zjednoczonych możemy mówić o większym lub mniejszym stopniu kulturowej homogeniczności, to w przypadku Kanady pytanie to traci rację bytu ze względu na specyfikę tego kraju – przyjęcie i kierowanie się polityką wielokulturowości. W jej założeniach brak miejsca na wspólną kulturę, a społeczeństwo opiera się wyłącznie na lojalności państwowej. Samo państwo wspiera to wszystko, co jest etniczne, czyli osobliwe dla każdej grupy migracyjnej. Mimo to odczuwa się w tym kraju bardzo wysoki stopień odpowiedzialności obywatelskiej i wzmożone działania na rzecz dobra wspólnego, np. w dziedzinie szeroko pojętej ekologii. Ta, przynajmniej początkowo dla mnie zaskakująca, wysoka odpowiedzialność za to co wspólne, jest być może wynikiem braku innej wspólnej płaszczyzny dla społeczeństwa kanadyjskiego. W tekście prof. K. Frysztackiego mówi się o niezbędnym, ale różnym poziomie kulturowej homogeniczności – co oczywiście odnosi się do krajów o rodowodzie emigracyjnym – ale ja obserwując życie społeczeństwa kanadyjskiego, z dużą ostrożnością zastanawiam się nad tą koniecznością. Być może polityka państwa zapewniająca swoim obywatelom wysoki standard życia – Kanada zajmuje pierwsze miejsce na świecie pod

względem poziomu życia swoich obywateli – staje się najważniejszym elementem praktycznego podejścia do idei komunitarianizmu?